

CENY PRONUMERATY:

„Gazeta Poranna” 1 Hk. „Gazeta Wieczorna” 70 Hk.
 W pronumeracie miesięcznej: „Gazeta Poranna” wraz z przesyłką pocztową 20 Mk. „Gazeta Wieczorna” wraz z przesyłką pocztową 14 Mk. — Oba wydania („Poranna” i „Wieczorna” z przesyłką pocztową 32 Mk.

Ogłoszenia

przybiera Administracja, ul. Sokola 4, gdzie też udziela się bezpłatnie wszelkich wyjadach i porady w sprawach redakcyjnych, w szczególności przy układaniu treści ogłoszeń.
 W Warszawie nabyć można „Gazeta Poranna” i „Gazeta Wieczorna” w Biurze ogłoszeń „Przed”, ul. Widok 1. 18.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokola 4/L. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 8-toj rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5203.

Lwów, środa 28 kwietnia 1920

Rok XI

Winnica i Żmerynka w naszych rękach! Armia czerwona w pełnym odwrocie!

Rozwianie legendy o wielkiej Rosyi.

Lwów, 27. kwietnia.

(el) Pan Daszyński zastąpił się wielce swą ostatnią mową sejmową. A to nietylko może dlatego, iż tak trafnie zobrazował istotę programu federacyjnego Polski, ile iż dotrzeć zdołał do źródła idei wielkorosyjskiej, stanowiącej do dziś dnia katechizm polityki naszej prawicy, rekrutującej się z b. Królestwa Polskiego.

Obywatel polski z b. Kongresówki uważa za swój obowiązek patriotyczny spoglądać z pogardą i nienawiścią na dwa mocarstwa zaborcze: Niemcy i Austryę. Pocztywałby za grzech śmiertelny „Galicyanina”, czy też „Poznańczyka”, któryby tych samych uczuć wobec owych mocarstw zaborczych nie odczuwał. Posuwa się też w swą zapamiętałości tak daleko, iż domaga się kary na obywateli polskich z b. zaboru pruskiego czy austriackiego, za to, iż należeli do jednego z tych mocarstw zaborczych. Dowodzi tego cała polityka finansowo-likwidacyjna odnośnie do korony i marki niem. Napominał, czuje dotąd lęk pobożny wobec matuzyki-Rosyi. Pragnie tedy w stosunku do niej zachować jak najdalej idącą ostrożność. Napawa go to pewnego rodzaju dumą, gdyby przy pomocy Polski powstała wielka Rosya; bo wówczas ta ostatnia z pewnego rodzaju wdzięcznością spoglądałaby na swą wybawicielkę. W tem najwzajemnym zapatrywaniu leży źródło polityki narodowo-demokratycznej, wywodzącej swą genezę z b. Kongresówki, oto przyczyna awanturnicznych pomysłów wspierania Kołczaka, Denikina, Judenicza et tuii quanti, w tem tkwi też główny powód strachu przed pomysłem popierania narodów wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego. Jak najwzajemnie i w całej swej nagości odsłonił tę stronę duszy Królewianka ks. Maciejewicz, który na uwagę posła Daszyńskiego, iż dawna, carska klasa rządząca widziela rację swego istnienia w ujarzmianiu obcych narodów, tworzeniu największej na świecie maszyny ucisku i wynaradawiania, jakim był czynownik rosyjski, zaprzeczył przeciw temu wykreśliłnikiem: Wcale nie! Wierzyć się

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Wojska nasze zajęły Żmerynkę i Winnicę!

Czerwona armia ucieka w popłochu.

Kraków, 27. kwietnia.

(Telef.) (K) Tutejsze pisma otrzymują informację z Płoskirowa, że wojska nasze zajęły Żmerynkę ważny węzeł kolejowy na drodze Wołoczyńska—Odessa oraz Winnicę miasto powiatowe, li-

czące do 30 proc. żywiolu polskiego. Żmerynka zajęta została atakiem frontowym od strony Derżni, Winnicę wzięto atakiem flankowym od strony Łatyczowa i Lityni. Wojska czerwone na całym froncie uciekają w popłochu.

Rekonstrukcja gabinetu nastąpi poza narodową demokracją!

Warszawa, 27. kwietnia.

(Telef.) (G) W związku z pogłoskami o mającej nastąpić rekonstrukcji gabinetu można przy-

jąć za pewne, że rekonstrukcja nastąpi poza narodową demokracją.

Militaryzacja zakładów przemysłowych w razie ewentualnego strajku!

Tajny okólnik ministerstwa wojny.

Warszawa, 27. kwietnia.

(Telef.) (G) Warszawski „Robotnik” ogłosił tajny okólnik ministerstwa spraw wojskowych o militaryzacji w czasie ewentualnego strajku wielkich zakładów przemysłowych. Ministerstwo w porozumieniu z interesowanymi instytucjami postanowiło na wypadek strajku zmilitaryzować fabryki zakłady i instytucje, które mają ważne znaczenie militarne i społeczne. Do zakładów tych należą fabryki broni, amunicji, i materiałów wybuchowych. Dalej elektrownie, gazownie, zakłady wodociągowe, zakłady zapotrzebowania umundurowania itp. Militaryzacja nie dotyczy kolei, telegrafu i telefonów, gdyż sprawa tych instytucji

została już przedtem uregulowana. Ministerstwo spodziewa się, że na wypadek ewentualnych strajków społeczeństwo przyjdzie rządowi z pomocą, dostarczając mu robotników, którzy pod ochroną wojska będą mogli swobodnie pracować. Wszystkie DOG, otrzymały rozporządzenie wejścia w porozumienie w województwach i ustalenie listy zakładów, które na wypadek strajku będą musiały być zmilitaryzowane.

Okólnik podpisał wiceminister spraw wojskowych Sosnkowski. Jako charakterystyczne zanotować należy, że „Robotnik” do tego okólnika nie dodaje żadnych komentarzy.

PPS. PRZECIW STRAJKOM.

Warszawa, 27. kwietnia.

(Telef.) (G) Projektowany strajk robotników instytucji użyteczności publicznej stracił zupełnie popularność a to wobec stanowiska PPS, która stanowczo wypowiada się przeciwko strajkowi. W magistracie odbywają się narady z robotnikami uprawniające do nadziei, że do strajku nie przyjdzie.

WYNIK MATCHU NIEDZIELNEGO W KRAKOWIE.

Kraków, 27. kwietnia.

(Telef.) (G) Niedzielny match o mistrzostwo klasy A. między Cracovią a Jutrzenką rozegrany został 8:0 (1:0). Match Cracovia II. Makkabi II. o mistrzostwo klasy B. dał wynik 2:0.

PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marvacki 1. 10

poprostu nie chcą, iż takie słowa paść mogły z ust posła polskiego na Sejm Rzeczypospolitej.

I oto tym zahypnotyzowanym dawną wielkością Rosyi duszom odsłonił p. Daszyński dokonany w czasie wojny światowej fakt, rozbitcia w puch sztucznego tronu Wielko-Rosyi i uspokoił ich kreską przed nimi wspaniałą linię wolnościową czasów ostatnich oraz zapewniając ich, iż „myśla się, sądząc, że Rosya dawna z tej rewolucyi wyjdzie w tej formie scentralizowanej, którą ludzi nas dzisiejsza doba w Rosyi, doprowadzając do najszańszej centralizacji bolszewickiej“, oraz „że naród rosyjski stracił możliwość tej szalonej centralizacji rządu, jakiej świadkami byliśmy od Piotra Wielkiego, owej przewagi niebywałej Petersburga, tego wieloramiennego polipa, rządzącego narodem od Kalisza aż do Władywostoku“. Wpajając należałoby jak najczęściej te zasady w dusze b. Królewaków, by przywrócić im równowagę myśli politycznej i poczucie prawdziwej niezawisłości. Toć i warszawski „Kuryer Poranny“ z radością podkreśla te części mowy Daszyńskiego przyznając, że jest dużo w Polsce i Europie takich, którzy zaszczyt w dziejach Rosyi ewolucji, czy też rewolucji pojąć nie mogą, i że w pierwszym rzędzie dyplomacya polska pojąć tego nie może. To też — powtarzamy — mowa Daszyńskiego w dyskusyi budżetowej miała dla Warszawy poważne znaczenie pedagogiczne. A że przytem spotkała Daszyńskiego inwektywa ze strony jednego z tych zahypnotyzowanych wielkością Rosyi: „Byłoby tylko Galiycya istniała, to wy wszystko oddacie“, niech to Szanownego posła małopolskiego nie boli. Ta inwektywa potwierdza jego słuszny pogląd, iż wielu wybrańców b. Kongresówki nie dorosło jeszcze do „niezawisłego“ sposobu myślenia, że dla wielu z nich nie pozniwały jeszcze kondony, a „Galiycya“ stanowi austriacką dla nich prowincję. Obok zewnętrznej wojny z Rosyą prowadzić dziś musimy i głęboką walkę wewnętrzną z tą, w duszach wychowanych w niewoli tkwiącą chimera Wielkiej Rosyi.

Na marginesie dyskusyi budżetowej

Z rozważań nad naszą polityką finansową.

Lwów, 27. kwietnia.

(Sp.) W Sejmie toczy się dyskusya budżetowa. Substratu dla niej dostarczył prelim. budżet ministra Grabskiego za czas do końca bieżącego roku, ośrodkiem rozważań finansowych zaś jest nasza gospodarka finansowa, oraz jej wyraz widomy — waluta polska.

Dyskusye budżetowe w parlamentach państw nowoczesnych stanowiły i w czasach pokojowych punkt kulminacyjny obrad reprezentacji ludów i dawały sposobność do omawiania kapitalnych zagadnień narodu i państwa. Tembardziej stać się one muszą w chwili dzisiejszej generalną debatą de rebus publicis, gdy finanse państw są najczulszym barometrem sytuacji politycznej. To też zrozumiałą jest rzeczą, iż problem równowagi naszego budżetu wchodzi w krąg swych zagadnień zarówno zasadnicze rozważania nad racjonalnością rządowej polityki wewnętrznej jak i nad całokształtem zagadnień polityki zagranicznej Państwa Polskiego. W doborze bowiem najlepszej drogi dla naszej polityki państwowej wewnętrznej i zagranicznej leży punkt ciężkości naszych zagadnień finansowych. Sekwestr, czy wolny handel, etatyzm gospodarczy, czy polityka, zmierzająca do intensywnego rozwoju produkcji krajowej, wojna czy pokój — te oto — przykładowo wzięte pytania, uroszące się nał toczącej się dyskusyą budżetową w o wiele silniejszy mierze dotyczą istoty naszych bolączek budżetowych i katastrofalnego stanu naszej waluty, niż zagadnienie trafności wyboru tego lub owego podatku, podwyższenia trzy — czy czterokrotnego pewnej stawki podatkowej lub tem podobne.

Tym też problemom finansowym poświęcono w dotychczasowej dyskusyi budżetowej mało stosunkowo miejsca. Najgruntowniej jeszcze zajął się nimi minister Grabski. Szerzej nieco omawiał je poseł Głabiński. U innych punkt widzenia polityczni zacięży nad nową budżetową.

Obrona budżetu spoczywała z urzędu w rękach ministra Grabskiego. Reprezentuje on też jedyny w dyskusyi budżetowej optymizm i wiarę w skuteczność proponowanych przez się środków. Bromi się przed zarzutem, iż budżet obecny wykazuje przeszło potrójny wzrost wydatków, twierdząc, iż źle czyni, kto na jego własnych opiera się cyfrach, te bowiem są nieścisłe. Gdy w ustawie skarbowej za minionych 9 miesięcy podał cyfrę wydatków na 15 miliardów, obecnie zaś preliminuje 47½ miliardów, to nie uwzględnił w ubiegłym budżecie, jak sam się przyznaje, różniczych wydatków wojskowych i aprowizacyjnych. Wygłoszonemu przez nas zapatrywaniu, iż machina rządu wa pracować będzie w tym okresie przeszło trzy razy drożej, niż poprzednio, przeciwstawia tedy swe przekonanie, iż preliminarz obecny zwyżki wydatków prawie nie wykazuje. Rozwijał następnie swe projekty (na razie ciągle jeszcze niestety same projekty) podatkowe oraz omawia nadzieje, związane z pożyczkami wewnętrznymi, a wreszcie wyraża nadzieję, iż najwalsze dwa problemy finansowe państwa, a więc niedobór budżetowy i spadek naszej waluty uda się opanować. Na razie jednak jedynie realnym faktem, przeczącym niestety teoryom ministra, jest zapowiedziana przezeń dalsza emisya 5 miliardów biletów markowych, a zatem cyfra równająca się nieomal połowie wypuszczonych dotąd w czasie półtorarocznego istnienia Państwa Polskiego banknotów. To też trudno oprzeć się ocenie expose ministra Grabskiego, wygłoszonej przez posła Daszyńskiego, iż budżet jego na razie jest fantazyą, improwizacją, powoływaniem się na rzeczy, których ministrowi finansów nie udało się niczem określić.

Po ministrze finansów przemawiał szereg mowców imieniem swych stronnictw. Do omówienia całokształtu zagadnienia, do wskazania drogi ku wyjściu z chaosu finansowego nikt z nich walenie się nie przyczynił. Na uwagach słusznych oczywiście nie zbywało. Bo niewątpliwie wzmoczenie produkcji, o którym mówił poseł Wojdaliński, porzucenie krańcowej kontroli państwa nad produkcją, systemu koncesyj i krępowania inicjatywy prywatnej, przyczynić się mogą poważnie do poprawy naszego bilansu handlowego, a tem samem do sanacyi naszej waluty. Tak samo trafne były uwagi posła Daszyńskiego, iż opanowanie problemu aprowizacyjnego skutecznie przeciwdziałać może wzrostowi drożyzny i ułatwić pracę nad zmniejszeniem wydatków państwowych. Nie zaprzeczy też nikt głośności wywodom mowców w sprawie konieczności poprawienia naszej maszyny podatkowej i dostosowania systemu podatkowego do stanu waluty naszej. A już chyba z powszechną aprobatą spotkać się musi żądanie p. Osieckiego, by rząd oparł naszą walutę na podstawie złotej.

Lecz wszystkie rady, uwagi i zażalenia dotykały drobnych jedynie cegiełek gmachu gospodarki skarbowej państwa. Nigdy może nie była ona tak bardzo, jak dziś uzależniona od problemów ogólnopolitycznych. Dopóki granice Polski nie zostaną definitywnie ustalone, dopóki wojna pochłaniać będzie miliardy miesięcznych wydatków, nie masz mowy o zdrowych finansach państwowych. Dopiero pokój zdoła nadać Polsce to, o czem mówił poseł Głabiński cechę „pełnego“ państwa, od czego kapitał zagraniczny uzależnia udzielenie Polsce moralnego i materialnego kredytu. Pokój stanowić będzie mógł dopiero dostateczną podstawę dla rozpoczęcia prawdziwej, zbożnej pracy nad organizacją państwa, nad odbudową całego życia gospodarczego, nad uzdrowieniem aparatu administracyjnego państwa. Dziś, do czasu ziszczenia się tych warunków, ofiarą stosunków pada zarówno walczący o granice państwa żołnierz, jak i — jak słusznie zaznaczył minister Grabski — nasza waluta. Pierwsza dyskusya budżetowa po nastaniu stosunków naprawde pokojowych będzie pierwszą też sposobnością do zajęcia się problemami natury finansowej młodego organizmu odradzającego się państwa. Inter arma silent musae. Odnosi się to też do najmniej poetycznej, najtrzewniejszej muzy wiedzy i praktyki finansowej.

Zyskowność lokaty w pożyczkach państwowych.

Lwów, 27. kwietnia.

Niedawno wykazaliśmy na tem miejscu, jak bezwzględna pewność lokaty dają pożyczki państwowe. Ale nietylko przeświadczenie o tej pewności skłoni nawet najbardziej ostrożnego i wyrachowanego kapitalistę do umieszczenia swej wolnej gotowizny w naszych pożyczkach państwowych. Zachęci go do tego również zyskowność tej lokaty. Kapitalista ów opierać się tu będzie na obliczeniu następującem:

Zasadniczem, ustawowem oprocentowaniem obu typów pożyczek — zarówno krótkoterminowej, jak długoterminowej — jest 5%. Ale stopa ta podwyższa się automatycznie, jeżeli uwzględnimy zastrzeżone w ustawie uprzywilejowania pożyczki.

A więc, przedewszystkiem jak opiewa artykuł 6. „Kupony od obligacyi... pożyczki państwowej z roku 1920 wolne są od podatków od kapitałów i podatków rentowych“ i t. d.

Otóż podatek ten, inaczej zwany podatkiem kuponowym, wynosi obecnie 7½%, w najbliższej jednak przyszłości ma być podwyższony do 10%. Jeżeli zatem papier procentowy przynosi pięć od sta, to posiadacz tego papieru, po odtruceniu 10%, t. j. dziesiątej części tych pięciu marek od sta na podatek kuponowy otrzyma do ręki tylko 4½ marki, innymi słowy, dochód procentowy z tego papieru zmniejszy się do 4½%, t. j. zmniejszy się ½%. Przyszły posiadacz obligu pożyczek państwowych z roku 1920 jest wolny od tego zmniejszenia się dochodu procentowego, a więc jego dochód jak gdyby powiększa o ½%.

Posiadacz jakiegos 5% papieru procentowego mieć będzie zatem nie 5%, lecz 4½% dochodu; gdyby jednak sprzedał ten papier i otrzymaną z tego źródła gotowiznę umieścił w obligach 5% pożyczek państwowych z roku 1920, miałby nie 4½%, lecz pełnych 5% dochodu. Innymi słowy, posiadacz 5% obligów pożyczek państwowych z roku 1920 uprzywilejowany będzie w stosunku do posiadaczy jakichkolwiek innych 5% obligów — na ½%. Jest to zatem pośrednie, w porównaniu z innymi obligacyami 5%, podwyższenie stopy procentowej od pożyczek państwowych z roku 1920 do wysokości 5½%.

Dodać tu jeszcze należy, że kupony od obligacyi pożyczek państwowych z roku 1920 przyjmowane będą przy uiszczaniu podatków i opłat państwowych. Zwalnia to posiadaczy kuponów od tych obligacyi od konieczności wymiany tych kuponów na gotowiznę, oszczędza zatem zalegów, nieodzwynych od realizacji kuponów.

Ale na tem się nie kończą pieniężne przywileje posiadaczy obligacyi pożyczek państwowych z roku 1920. Mianowicie art. 8 „Ustawy z dnia 27 lutego w przedmiocie wypuszczenia 5% krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej“ oraz art. 9 „Ustawy z dnia 27 lutego 1920 roku w przedmiocie wypuszczenia 5% długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1920“ opiewają, że pożyczka krótkoterminowa, zarówno, jak długoterminowa „będzie zaliczana do pełnej wysokości przy rozkładzie zamierzonych pożyczki przymusowej i rentowej“.

Należy tu przypomnieć, że jak to zaznaczył p. Minister Skarbu w swej mowie programowej, wygłoszonej na 124 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, „Sejm wezwał Rząd, aby Rząd natychmiast przystąpił do zrealizowania pożyczki przymusowej“. P. Minister Grabski oświadczył również, że „budżet nadzwyczajny musimy skonstruować na takich podstawach, aby nie liczyć na mniej, niż na 14 miliardów marek (budżetu nadzwyczajnego)“.

„Jeżeli w obecnej fazie — powiedział p. Minister Grabski, — Państwo rachuje na to, że dostanie 14 miliardów w postaci pożyczki, to nie może uważać, iż sięga do czegoś, co jest ponad siły naszego społeczeństwa. Ale, jakkolwiek mówimy: mamy prawo rachować na te 14 miliardów, dla czego na razie mówię o 3 miliardach? Bo te 3 miliardy, a właściwie 6 miliardów kapitału obrotowego, te 3 miliardy, to pożyczka krótkoterminowa, drugie zaś 3 miliardy — to pożyczka długoterminowa — na rachunek tych 14 miliardów. Budżetu nadzwyczajnego nie można pokrywać krótkoterminowymi pożyczkami; to byłoby lekko-

myślne. Jeżeli obecnie Rząd zwraca się o 3 miliardy długoterminowej pożyczki, to dlatego, że robi pierwszy krok, który wypróbuje siły moralne i zasobność materialną naszego społeczeństwa, co pozwoli Rządowi zrobić inne, dalsze kroki, w niezbyt długich odstępach.

„Sejm wezwał Rząd, aby Rząd natychmiast przystąpił do zrealizowania pożyczki przymusowej. Przyjąłem to wezwanie w tym duchu, że natychmiast przystąpiłem do przygotowania aparatu rządowego do tej czynności. Musimy być świadomi, że istotnie, o ile nie pokryjemy budżetu nadzwyczajnego w markach, to niema innej drogi wyjścia, i ta droga jest najslusniejsza, najprawidłowsza, rozłożenie tych 14 miliardów marek na całe nasze społeczeństwo.

„Społeczeństwo to już dziś powinno wiedzieć, że jest jego obowiązkiem moralnym dostarczyć te 14 miliardów marek... i właśnie pierwszy krok w tej mierze zrobiono. Zwróciłem się o 3 miliardy, które powinny być w szybkim czasie dostarczone przez dobrowolną pożyczkę. Ponieważ wniosek o dobrowolną pożyczkę był złożony wcześniej, niż zapadła uchwała Sejmu o przymusowej pożyczce, wyprowadziłem tę konsekwencję, że, z chwilą, gdy Sejm stanął na gruncie zasadniczej przymusowej pożyczki, w Ustawie o dobrowolnej pożyczce należy zaznaczyć, że jest ona zaliczką na tę przyszłą pożyczkę, która nas czekać musi, o ile drogą dobrowolną dostatecznych środków nie zbierzemy; zaliczką zupełnie słuszną, zaliczką, która będzie korzystniejszą dla tych, co odezwali się z wiarą, ufnością i gotowością, co pośpieszą pierwsi z ofiarowaniem swojej pożyczki długoterminowej, gdyż pożyczka ta, która następnie przyjdzie; może być i powinna być na gorszych i trudniejszych warunkach dla dających swoje środki, a zarazem na dogodniejszych warunkach dla skarbu, aniżeli pierwsza. A więc, w ten sposób, ta pierwsza pożyczka jest tym pierwszym krokiem i nie największym, przeciwnie, w stosunku do 14 miliardów stanowi krok względnie nieznaczny“.

Powyższe słowa p. Ministra Skarbu świadczą, że naród, w osobie swojego najwyższego organu prawodawczego, t. j. Sejmu, postanowił przeprowadzić pożyczkę przymusową. Pożyczka ta zatem niewątpliwie dojdzie do skutku, z czem muszą się liczyć wszyscy ci, którzy do podpisania tej pożyczki wezwani będą. Pożyczka ta jak powiedział p. Minister Skarbu, „może być i powinna być zaciągnięta na gorszych i trudniejszych warunkach dla dających swe środki, a zarazem na dogodniejszych dla Ministerstwa Skarbu, aniżeli pierwsza“.

W zestawieniu z powyższem oświadczeniem p. Ministra Skarbu, zwrócić należy teraz uwagę na art. 8 przytoczonej już ustawy o pożyczce

krótkoterminowej i art. 6 ustawy o pożyczce długoterminowej. Brzmia one jak następuje:

„Pożyczka długoterminowa (i krótkoterminowa) będzie zaliczana do pełnej wysokości przy rozkładaniu zamierzonej przymusowej pożyczki rentowej“.

Wniosek z zestawienia następcza się sam przez się: posiadacz dobrowolnie nabytej, 5% pożyczki krótko lub długoterminowej będzie mógł tę pożyczkę przedstawić w pełnej wysokości do zaliczenia na pożyczkę przymusową, która, zgodnie z oświadczeniem p. Ministra Skarbu, oprocentowa-

na będzie niżej, niż na 5%. A zatem — nowe uprzywilejowanie, nowa korzyść dla posiadacza jednej z dwu pożyczek dobrowolnych. Gdyby nie miał 5% pożyczki dobrowolnej, musiałby nabyć pożyczkę przymusową, oprocentowaną na 4%, a może jeszcze niżej. I z tego tytułu zatem płynie dla subskrybenta jednej z pożyczek dobrowolnych zysk pośredni, wynoszący 1% lub nawet więcej.

Dalsze — i nie mniej ważne korzyści pieniężne, jakie czekają nabywców pożyczek państwowych z r. 1920 rozszerzymy w artykule następnym.

W sprawie traktatu polsko-ukraińskiego.

Rozmowa z b. reprezentantem rządu ukraińskiego E. K. Pawlukiem.

Warszawa, w kwietniu.

Na wieść o zawarciu traktatu polsko-ukraińskiego zwrócił się „Kuryer Poranny“ o bliższe szczegóły do p. Pawluka, inicjatora akcji pokojowej z Polską i znanego działacza ukraińskiego, który udzielił mi następujących wyjaśnień:

Na zapytanie: „Czy rzeczywiście traktat zawarto“ p. P. odpowiedział:

„Dokładnych wiadomości nie posiadam i już faktycznie nie reprezentuję rządu ukraińskiego. Pertraktacje prowadzi nowy skład misji pod kierunkiem ministra spraw zewnętrznych A. Lewickiego. Uważam jednak za rzecz zupełnie możliwą i wysoce pożądaną, by traktat został podpisany.

Stojąc na stanowisku realnej i szczerzej polityki uważam za wprost konieczne skryształowanie warunków i poglądów na przykre stosunki sąsiedzkie, a to możliwe jest przez zapoczątkowanie drogi wyraźnie określonych punktacji w umowie obowiązującej obie strony możliwych orientacji i wahań.

O lokalnych rezultatach, jakie mogą być osiągnięte przez porozumienie się stron przedstawicieli Ukrainy wypowiedział następujący pogląd:

„Wierzę święcie w to, że tarcią, z jakimi spotyka się polityka polska i ukraińska, wobec wzajemnych, a wielkich korzyści w każdej dziedzinie życia (jak militarnej tak ekonomicznej) niebawem ustana, gdyż w danym wypadku występują na widownię nie tylko chwilowy rachunek polityczny lecz jasna perspektywa na dalszy rozwój i bezpieczeństwo obu narodów, a to już dość, by ludzie dobrej woli, ludzie oddani sprawie własnej ojczyzny mogli nie tylko szczerze ująć całość kształt, lecz rozpocząć realizację swych zamiarów. Szerokie masy ukraińskie bezwzględnie podtrzymują w tej akcji nasz rząd na czele z atamanem Petlurą, ponieważ akcja ta faktycznie dopro-

wadzi do skonsolidowania wszystkich partii na Ukrainie, a co zatem idzie, do wyparcia i zgnięcia ostatecznego inwazy bolszewickiej.

Co do tego jak naród ukraiński odnosi się do bolszewików — to p. Pawluk twierdzi stanowczo, że negatywnie. Naród ukraiński dał wyraz antypatii dla bolszewików już w roku zeszłym, gdyż faktycznie wypędził z Ukrainy bolszewików przez powstanie okropne i krwawe. (Nie Denikin dokonał pogromu, gdyż on szedł drogą utartą przez powstańców).

Co do granic nie w chwili obecnej powiedzieć nie mogę, — mówił dalej przedstawiciel Ukrainy — są mi bowiem nieznane. Witac jednak będzie nry taką granicę, która zadowolą i pogodzi obie strony.

Co do możliwości współdziałania Petlury z Rakowskim to p. Pawluk oświadczył co następuje:

„Jakkolwiek porozumienie z Rakowskim jest absolutnie wykluczone i fizycznie nie do przeprowadzenia. Rakowski jako przedstawiciel uzurpatorów, morderców i ciemzców ruchu narodowosocjalistycznego jest ciałem obcym dla organizmu narodu ukraińskiego i jako taki może być li tylko chirurgicznie usunięty. Idee bolszewickie na Ukrainie gruntu nie mają. Ukraina, zalewana przez bandy Trockiego, powstaje ustawicznie. Posiadamy wiadomości, iż cała prawie gubernia Ekaterinosławska, Chersońska, Połtawska i część Czernihowskiej opanowane są przez powstańców. W rękach bolszewików pozostają li tylko linie kolejowe“.

Powstańcami przeważnie kieruje — mówił p. Pawluk — Adam Omelianowicz-Pawlenko. Posiada on nie tylko siłę zbrojną, lecz organizację bardzo silną w rodzaju polskiej P. O. W.

Na zakończenie p. Pawluk oświadczył, że jest przekonany, iż chwila sporządzenia aktu ugody, a co za tem idzie uznanie Ukrainy przez Rząd

JULIA DICKSTEINÓWNA.

Szlakami Słowackiego.

Juliusz Kleiner: Juliusz Słowacki, dzieje twórczości. Dwa tomy. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1920.

Warszawa, w kwietniu.

Zadanie krytyka wobec tych wspaniałych dwu tomów jest zaiste niewdzięczne. Czuje się on w sytuacji, która wyraża się potrzebą napisania „Książki o książce“, a rozporządza paroma krótkimi setkami wierszy; — ramą na garść najogólniejszych spostrzeżeń. I niczem więcej, niestety — nie będą moje uwagi.

Pierwszem wrażeniem dla tych, którzy pamiętają prof. Kleinera świetną pracę o Krasińskim, jest wybitna różnica panującej w obu książkach atmosfery. Tam studium sumienne, głębokie oświetlone szerokim promieniem erudycji — bo ta jest cechą wszystkiego, co pisze Kleiner; — tu zapal, połot, panowanie wzruszenia i barwy. Monografia o Krasińskim to mapa ducha, dokładna po najmniejszy punkt — ale mapa: logiczno-orientacyjny plan. Tu obraz, utwór o indywidualnym znamieniu z co chwilowym dopływem cieniowań z odczuć piszącego. Książka krytyczna ma niektóre karty malowane — jak poemat: skupienie, szerokość i cisza w obrazowaniu Anhellego, przeźroczystość wdzięku i ciepło w Szwajcaryi. Rzadkie o głosnym przeto imieniu, są dzieła, w których

świąci także zwycięstwo ślub metody filologicznej z impresjonizmem Syntezy postawione tu są wysoce na mocnych kolumnach prac badawczych, erudycja i intuicja przynoszą plon nowości: spiecia nieznane ducha poety z zewnętrzną i nowe komunikacje między-utworowe. W takim Anhelim np. lub Lilli Wenedzie niemal każde zdanie jest odkrywcze.

Ich wartość graniczną, logiczną i artystyczną zarazem uważałabym znakomitą, architektoniczną, taką, że pierwsze ułożenie fundamentów daje już gotowe widoki perspektywiczne ku szczytowym kopułom.

Monografia przynosi pewien moment zupełnie dotąd pomijany: to rozszerzenie odbiorczości wrażeń Słowackiego poza obręcz literatury, i napotkanie tam — w świecie sztuk plastycznych — niejednego potrącenia ducha, punktu wyjścia dla późniejszej pracy wyobraźni poetyckiej. Odrzuć pierwsze odwiedzin w Luwrze wrażenie starożytnych marmurów znajduje swą odpowiedź twórczą w Lambrze; z ramion bohaterki „szata płynąca ku ziemi jakby w kamienne łamała się sploty“ Dziewicza Lilla i ślepy król-harfian, Derwid może po raz pierwszy podszepteli swe losy poecie pod wpływem ilustracji do pieśni Osyana; Roza, obok wkłany literackich oddziały, kto wie, czy nie do stała postaci zewnętrznej od posagu Welledy, który rzeźbiarz Maindron wystawił w r. 1839 w Salonie paryskim, a reprodukowało jedno z czasopism.

Ciekawie i konsekwentnie rośnie Słowacki

przed duszą czytelników prof. Kleinera. Od wczesnych utworów, roślinek, które obficie ciągnęły soki z literatury, niż z drgnień serca poety, szerokiemi kołami, zatoczonym, gdzieś przez wschodnie kraje przez stopy i pustynie idziemy wśród mijających faz i wpływów, aż trafiamy pod burtę Shakespeare'a i zatrzymujemy się na dłuższy postój twórczy.

Poczem p. Kleiner wchodzi między najkochańsze swe poematy, na przestrzeni od Bałady o Lillę Wenedę, i tu dusza poety zaczyna złożyć się na kartach książki w całym swoim symbolicznym bogactwie. Przychodzi rok wędrówki wschodniej i sprawia więcej, niż wszystkie lata poprzedzające.

Słowacki wyjeżdża z Neapolu pod postycą gwiazdą Dantego (następcy Shakespeare'a), w czasie drogi przybywa mu drugi znak: biblia, i na tych dwu słupach wielkich owije się kiedyś bluszcz Anhellego. A w podróży kładą się światłami i kolorami: południe osłoneczne, błękitne niebo i morze oślepiające piaski pustyni; przybywa Grecja starożytna, która dla Słowackiego zamknie w sobie cały blask klasycyzmu (Rzym jest poza nawiasem) i Grecja Byrona i Canarisa, Grecja wolności, przybywają burze, żywioły, zarazy, a wszędzie podpatrzony, wszędzie królujący budzi się w duszy poety krajobraz w całej gamie barw swoich i głosów. Jak godnie idzie tu za Słowackim krytyk! spójrzmy na ujęcie „Anhellego“, jako pejzażu: „Krajobraz pozbawiony bogactwa szczegółów, nie urozmaicony, lecz jednolity, ubo-

Polski wybrana jest niezwykle wczesniwie, gdyż bolszewicy zamierzają uderzyć z całą bezwzględnością, realizując stare rosyjskie hasło: „Wielka, niepodzielna Rosya“. Dziś naród ukraiński broń

będzie już swoich granic wspólnie z żołnierzami polskimi“.

Z życia Nowego Jorku.

Reklama kościelna. — Omawianie kwestyi aktualnych w kazaniach. — Śpiew operowy i film w kościele. — Kościoły w pociągach kolejowych. — Chrzest w wagonie. — Kawiarnie zamienione w kościoły. — Reklama w kinoteatrach. — Filmy „savoir-vivre“ dla nowych bogaczy. — Olbrzymie zyski towarzystw filmowych. — Zarobki małżonków Fairbanks. — Rozwód, ślub i podróż naokoło świata. — Duchowy import do Ameryki. — Fiasko opery niemieckiej. — Jedyne amerykański dyrygent orkiestralny. — Język „hupów“ razi ucho amerykańskie. — Konflikt psychiczny z powołu Wagnera. — Obawa przed „czerwonem niebezpieczeństwem“. — „Deportation“, czy „Reservation“?

Nowy Jork, w kwietniu.

Ameryka jest krajem reklamy. Nie jest to nową dla nikogo. Nie wszyscy jednak zwłaszcza z mieszkańców Europy wiedzą o tem, że reklama jest w Stanach Zjednoczonych nie tylko dla przedsiębiorstw ekonomicznych, podpadających pod rubrykę „businessu“ nieodzownym i najskuteczniejszym środkiem powodzenia, lecz że posługują się nią także w równej mierze wszelkie przedsięwzięcia mające na celu jakąkolwiek propagandę, czy to polityczną, czy społeczną, czy nawet — religijną. Jest to w nowym świecie jedna z metod zwabiama mas do kościoła. W wielu miastach wprowadzono od niedawna zwyczaj ogłaszania na tablicy przed wejściem do kościoła na jakiejś idei osnuta będzie treść kazania. Po ukończeniu wojny np. czytano na tablicy kościelnej, że duchowny w danym doświadczeniu wyjaśni wobec gminy swoje stanowisko co do traktatu pokojowego, to znów co do Ligi narodów, co do wydania Wilhelma i tym podobnych kwestyi aktualnych. Są też kościoły, w których podczas mszy św. jakiś słynny śpiewak operowy śpiewa pieśń religijną, albo wyświetla się jakiś film biblijny — a wszystko to poprzedza obfita reklama afiszami. Na jednym z kościołów zwraca ogólną uwagę umieszczony na szczytce krzyż z miedzi, który się bezustannie obraca, a wieczorem jarzy się elektrycznymi lampkami. Sekta baptystów grupująca się około „Northern Baptist Church“ obmyśliła zupełnie nowy sposób propagandy. Idąc za przykładem wielu amerykańskich stałków parowych, które w niedziele w salonie swym odbywają mszę dla pasażerów, wspomniany kościół urządził ogromnym kosztem kościół w pociągach kolejowych. Wagon w kościele nie zawierają stałe mieszkanie dla duchownego i jego rodziny, i kościół mieszczący do czterdziestu pobożnych. Siedem takich wagonów funkcjonuje już przy pociągach ekspresowych. Dotychczas odwiedziło te kościoły kolejowe w barwy zależny głównie od oświetlenia, dający rozległe płaszczyzny bez kształtów wybitnych. W zasadzie składa się z dwu płaszczyzn: śniegu i nieba zwykle gwiazdowego, między te płaszczyzny wsuwa się płomienie trzecia: — pas zorzy północnej. Gdy na takim tle jawi się postać nie trzeba jej specjalnie uplastyczniać samo jej pojawienie się już ją odcina dostatecznie. tembardziej, że tło zawsze jest rozległe, nieograniczone“.

Takimi, jak w tym obrazie smugami kładły się kolory światów na duchu Słowackiego: pas rozpalony pustyni nad Nilem, krwawy pas dantejski i mżący bładem światłem religijno-mistyczny. W pierwszym w pomroce grobowców faraonowych znalazł wieczne żywe ziarno i wziął je w swoje serce poety na siew pod przyszłą prawdę wskrzeszeń i odkwitania. Na drugim stanął Ojciec zadżumionych i Dantyszek, a zsunął się z niego w czasie przynajmniej w połowie, Anelli, aby na trzecim pasie rozpalic się białą lampą ofiary narodowej.

Nad całą tą rozmaitością i całą wywleczoną z niej przez prof. Kleimera logiką, staje w genialnym dwuczęściu pewna prawda, odjęta chwili wieszczego gniewu w Grobie Agamemnona, a daleko nośna i płodna nie tylko dla poezji. P. Kleiner mówił już o niej kiedyś w swoich stud. o Słow., widząc rozszczepienie na duszę anielską i czerę rubaszny w Anellim i Dantyszku, dwu jednostkach-symbolach, w Wenedach i Lechitach, dwu ludach, aż po dwie Polski, które zawsze obok siebie istniały i dziś, niestety istnieją.

19.000 osób, a 1000 dzieci ochrzczono w jadących pociągach.

Inne kongregacje kościelne zakupiły licznie kawiarnie pozamykane z powodu rozporządzeń antyalkoholicznych i zamieniły je w kościoły, które jednak przytem nie przestały być kawiarniami. W pewnych godzinach odbywa się msza, w innych zaś mężczyźni grają w bilard i w karty, palą i piją kawę — pod dozorem księży; tylko ulubionego alkoholu muszą się wyrzec bez pardonu.

Przedsiębiorstwami, które przedewszystkiem żyją reklamą są kinoteatry. Zdawałoby się, że nie ma już warstwy ludności, którą trzeba by dopiero pozyskiwać dla kina; jednak przy ogólnej i bezustannej zmianie wszechrzeczy powstają także nowe warstwy ludności. W obecnej chwili najbardziej rzuca się w oczy warstwa „nowych bogaczy“ i dla nich to zarządy kin nowojorskich wymyśliły całkiem oryginalne filmy, które nazwałyby można filmami „savoir vivre“. Dla ludzi, którzy w domu rodzicielskim nie mogli nabracć dobrych manier, w późniejszym zaś wieku czują potrzebę uzupełnienia tych braków istniały i istnieją liczne wydawnictwa angielskie, osobno dla pań „To be a lady“ a dla mężczyzn „A perfect gentleman“ i i. Nie ma jednak przykładu, aby ktoś po przeczytaniu takiej książki stał się „gentleman“ albo „lady“. Widocznie w tym, jak w każdym innym dziale wychowawczym potrzebna jest nauka pogładowa. Zaangażowało więc wielkie nowojorskie towarzystwo filmowe bardzo popularnego i eleganckiego aktora m. Raymond Hitchcocka, który przedewszystkiem poucza na filmie publiczność, jak elegancko pan powinien witać damę, niezbyt szarmancko i niezbyt pokornie, niezbyt natrętnie i zuchwale, ale też niezbyt niedbale. Po tem następuje nauka jak należy zachować się w towarzystwie, w teatrze, w salonie, na koncercie, na wyścigach, jakie do każdej okazji odpowiednio są toalety, jak się zaprasza, dziękuje, odmawia itd. itd. Cały

I jeszcze inna jest skala dla zmierzenia wartości duszy poety w pielgrzymce wschodniej: to odległość od wirtuozowskich rzutów fantazyi i pióra na przestrzeniach literackiej erudycyi i pamięci („Podróż na Wschód“), do poematu, w którym na białych polach północy rodzi się po raz pierwszy u Słowackiego jednostka, wartość najwyższa ziemi, budowniczy dziejów, pióro światów a wraz z nim staje owa klamra mistyczna duszy: kapłan-ofiara-rycerz, która odtąd spinać będzie wszelką prawdę poczynając i ziszczając dziejowych.

Są i mniej szeroko nośne, ale też cenne spostrzeżenia i odkrycia. W Ojcu zadżumionych, tym „pomniku boleści wszechludzkiej“, zestawionym z Marszem pogrzebowym Chopina, a chrwyconym charakterystyką w dwa słowa, („poemat mógłby stać się kanonem dla estetyka, upatrującego istotę piękna w złączeniu największej jednolitości z rozmaitością“) w Ojcu zadżumionych uderza nadzwyczaj ciekawa uwaga o przyrodzie kontrastującej z nastrojem akcji, o owej wiecznie w słońcu stojącej pustyni. I druga o „polu rezonancynem“, uczuć człowieka, leżącym poza człowiekiem, o zwierzętach, po raz pierwszy współdziałających z ludźmi: renem w Anellim przy umierającym Szamanie i wielbłądzie, który zagłada pod pusty namiot sierociego Araba.

A na Syberyi owa uwaga o Eloie, co ukojeniem będzie i aniołem dopiero nad zmarłym Anellim, żywym jest męką. I trafienie do Stasia Januszkowskiego, jako do niewinnej dziewczyny, która modli się w kraju za płynącego po morzach która prze-

ten kurs dobrych manier trwa przez pół godziny, i cieszy się olbrzymią frekwencją. Czy po odbyciu tego kursu wyjdą z kina same „perfect ladies“ i sami „perfect gentlemen“, to rzecz wątpliwa, całkiem pewnym natomiast jest, że napelnia się dolarami kasy kina.

O olbrzymich zyskach nowojorskich towarzystw filmowych świadczy chociażby fakt, że młoda dżwa kinowa, Mrs. Fairbanks zarobiła w ostatnich dwóch latach trzy miliony dolarów, mającej zaś, również aktor filmowy, ocenia swój dochód tygodniowy na ćwierć miliona dolarów. Oboje małżonkowie Fairbanks są członkami wielkiego przedsiębiorstwa filmowego i oprócz osobistej gaży mają także udział w zyskach przedsiębiorstwa. Mary Fairbanks jest zresztą identyczną z Mary Pickford, o której rozwodzie z pierwszym mężem przed kilku tygodniami rozpisywały się wszystkie dzienniki nowojorskie. Piękna dżwa złożyła wówczas uroczysty ślub, że nigdy już z nikim ślubu małżeńskiego nie zawrze. Lecz już w cztery tygodnie później zadziwiła świat wiadomością o swem powtórnym małżeństwie z tak zwanym „królem filmowym“, Fairbanksem. Ponieważ królowie tej kategorii — w przeciwieństwie do europejskich rzeczywistych królów — nie mają potrzeby żyć oszczędnie, więc młoda para wybrała się w podróż poślubną naokoło świata.

Jeżeli w kierunku literatury i sztuki filmowej panuje w Ameryce nadprodukcja, to natomiast co do utworów duchowych w dziedzinie innych sztuk dają się odczuwać braki, spotęgowane kilkuletnią przerwą komunikacji. Wiemy, że przed wojną Europa wysyłała do Ameryki swoich autorów i poetów, swoich aktorów, dramaturgów, zwłaszcza zaś swoich muzyków i kompozytorów. Niepoślednią rolę w tym duchowym i artystycznym imporcie zajmowała muzyka niemiecka, ta jednak podczas wojny uchodziła za niebezpieczną kontrabandę. Po zniesieniu blokady ekonomicznej zaczęli Niemcy powoli wraz z swymi „made in Germany“ wytworami przemycać do Ameryki także swoją muzykę.

Pierwsza próba — podjęta z wielkim hałasem — zainstalowania w Nowym Jorku niemieckiej opery poniosła sromotne fiasko. W sali koncertowej jednak Bach i Bethoven zadomowili się już od dłuższego czasu, a to dzięki staraniom WALTERA DAMROSCHA, który zainicjował w Nowym Jorku specjalną orkiestrę symfoniczną dla niemieckich klasyków. Damrosch jako jedyny Amerykanin między dyrygentami koncertowymi w Nowym Jorku, mógł sobie na to pozwolić bez obaw, że go za wystawienie symfonii Beethovena będą podejrzewali o szpiegostwo lub zdradę stanu. Za jego przykładem poszli i inni dyrygenci orkiestralni a nosi sieroce swe losy na młodość sybirskiego wygnańca.

Takich mniejszych, czy większych zdobyczy pełna jest cała książka, zwłaszcza na trakcie od Balladyny do Lilli, od swawolnej, mknącej w arabeskowe skrety baśni, po monumentalne ociosy skalne po pierwszy mit słowiański. Musiała zastępnąć w granitu potęgi fantastyczna linia twórcy, który przez ten czas obcował z piramidami.

W tomach następnych poprowadzi nas p. Kleiner po kwietnym zygżaku Beniowskiego w generyjskie otchłanie. Owa linia, która dotychczas kładła się na szerza ziemi i na perspektywy dziejowe znajdzie wymiar trzeci.

Poeta wszedłszy w twórczość o poranku, skąpanym w romantycznych rosach, coraz mocniejszem skrzydłem dąży ku Duchowi, ogarnia przestwór, elementy poza ludzkie i poza ziemskie aż sercem dźwięcznym anielską melodią, uderzy w boskość. Już nam w tych dwu tomach wszystko na drogi w owe dale gotowe. Słowacki zbliżył się potomości polskiej w tej książce: nie tylko uwyraźnił się i uwypuklił, jak nigdy dotąd, ale rozrósł — głębie nowe pozyskał i daleko szersze obwody spojrzeń i natchnienia. Dlatego wśród narodu, na polu myśli, książka ta, to stanowczo na większe jego za grobem zwycięstwo.

radto soliści. To też w zimowym sezonie grano już wszędzie Bacha, Bathovena i Brahmsa, Jacques Thibaud i Herold Bauer grali przez trzy wieczory 4 rzędu przed wysprzedażą salą wszystkie skrzypcowe sonaty Bethovena. Tylko pieśń niemiecka nie zdobyła sobie jeszcze dostępu. Język „hunów” razi jeszcze ucho Amerykanina, chociażby się przybrał w pozycję Goethego i muzykę Schuberta. Śpiewają więc dotychczas arye włoskie i francuskie „chansons”. „Oberona” Webera śpiewano po angielsku, Meyerbeera „Proroka” po francusku. Co do Wagnera publiczność amerykańska przebyła ciężki konflikt psychiczny. Z jednej strony wpojono w nią podczas wojny, że mistrz z Bayreutu był inkarnacją barbarzyńskiego germanizmu a jego „Nibelungi” są apoteozą militarystyki. Pamiętają też może jeszcze z komunikatów wojennych, że wagnerowscy bohaterowie jak Wotan, Zygfryd, Brimbilda i i. odgrywali pewną niesympatyczną rolę na froncie zachodnim. Z drugiej strony jednak istnieje w Stanach Zjednoczonych duża gmina wagnerowskich entuzjastów, którzy łakną tej muzyki, swą siłą, hałaśliwością i sentymentem tak odpowiadającą psychice amerykańskiej. Dyrekcja opery Metropolitan zdobyła się zatem na odwagę i ogłosiła, że w najbliższym sezonie wystawi Parsivala i Tristana w języku angielskim.

Oprócz wstępu do wszystkiego co germańskie, wymienić należy jako pozostałość wojenną także amerykańską obawę przed „czerwonym niebezpieczeństwem”. Wypływem tej obawy jest rozporządzenie deportacji obcokrajowców przesiąkniętych teoryami bolszewickimi. Sensację i oburzenie wywołał umieszczony w ostatnim numerze nowojorskiego czasopisma „North America Review” artykuł Osborna, byłego gubernatora Michiganu, który deportację uważa za rozporządzenie niesprawiedliwe i nieludzkie. Ameryka ma dość miejsca wolnego, aby tym 60.000 niepożądanym przydzielić miejsce zamieszkania, podobnie jak to uczyniono z niektórymi indyjskimi szczytami, którym wyznaczono tak zwane „reservation”. W takiej bolszewickiej gminie, która musiałaby być pod ścisłym nadzorem, ażeby nikomu nie udało się uciec, miałoby ludzkie wewnętrzne swobodę ruchu, wolno byłoby im także zabrać z sobą żony i dzieci, co przy deportacji jest zakazane, a nawet nie należałoby im zdaniem autora przeszkadzać w stosowaniu swych teorii co najrychlej wyleczyłoby ich z mrzonek. Z bolszewickimi obcokrajowcami rzecz ma się tak, jak z kanadyjskimi ostami. Nie dość jest wytepić je, należy jeszcze przeszkodzić ich odrodzeniu przez intensywną uprawę oczyszczonego gruntu aby „czerwone niebezpieczeństwo” usunąć nie wystarczy

wydać rewolucyjne elementy, ale należy przez rozumne reformy społeczne uczynić teorie ich bezpodstawnymi.

Kronika tarnopolska.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.”).

Tarnopol, w kwietniu.

Z inicjatywy Polskiej Organizacji Narodowej w Tarnopolu zawiązała się dnia 13. kwietnia br. spółka parcelacyjna pod nazwą

„Podolskie Towarzystwo agrarno-osadnicze” w Tarnopolu.

Spółka niema charakteru przedsiębiorstwa kapitalistycznego, zmierzającego do oplacania wysokich dewidendi, lecz przyświeca jej przedewszystkiem idea polskiego osadnictwa na kresach wschodnich. Zawiązana spółka ma za zadanie przejąć w komisową sprzedaż ofiarowaną przez obszary dworskie ziemię i umożliwić jej jak najkorzystniejsze nabycie także polskiej ludności rolniczej. Podolskie Towarzystwo agrarno-osadnicze powstało z pobudek narodowych z wykluczeniem wszelkiej spekulacji.

Spółka przewiduje zarazem dostarczanie osadnikom materiałów budowlanych. Wykonanie tego zadania będzie jednak możliwe dopiero w okresie późniejszym.

Zebrań przewodniczył prezes Polskiej Organizacji Narodowej Józef Rajmund Schmidt, a referowali radca Czarnecki i dr. Orliński. Do grona spółników założycieli należy 50 osób, którym sprawa wykonania reformy agrarnej w duchu narodowym przez prowadzenie osadniczej parcelacji majątków ziemskich leży na sercu. Do rady nadzorczej wybrani zostali: dr. Stefan Godlewski, insp. Włodzimierz Leśniakowski, rad. Ludomir Ostrowski, prezes Józef Rajmund Schmidt i asesor Józef Witkowski. Zawiązkami zostali wybrani: radca Adam Czarnecki i dr. Henryk Orliński, a zastępcami pp. Konrad Lang i mż. Seweryn Nadolski.

„Głos Polski”

organ Polskiej Organizacji Narodowej w Tarnopolu dla Podola rozpocznie na nowo wychodzić w najbliższych dniach.

Celem zebrania materiałów

odnoszących się do czasu inwazyi ukraińskiej w Tarnopolu i w najbliższych powiatach uprasza się wszystkich, posiadających bezpośrednio lub pośrednio wiadomości o ważniejszych wydarzeniach, któreby charakteryzowały system rządów tak zwanej „Zachodnio ukraińskiej republiki” tudzież dawały obraz martyrologii jeńców, internowanych i wogóle ludności polskiej, by raczyli spi-

sane w tym klerunku spostrzeżenia przesłać pod adresem Polskiej Organizacji Narodowej w Tarnopolu. Wiadomości te będą użytkowane w mającej się wydać monografii o tym zakresie dziejowym.

Mały feleton.

JAN GELLA.

MILCZENIE.

Milczenie — puste, głuche nic w bezkresie!
Na czym się oprzeć? Czego się spodziewać?
Błądzić w domysłach, jak w spętanym lesie,
Łudzić się, nudzić, płakać, śpiewać, ziewać!

Zrywac się z łoża w przypuszczeniu majaku,
Śmiać się z swych zwidzeń nocnych przy dniu blasku
Śledzić ślad każdy na zatartym piasku
I nigdy stamtąd nie otrzymać znaku!

Podłe, okrutne, bezlitosne, twarde,
Jak lata, które płyną nieskończenie,
Czy miłość skrywasz? Obawę, wstręt, wzgardę?
Mów, czym ty jesteś? Milczenie! Milczenie!

Kamień grobowy coś mówi, coś głosi,
Pieczęć na liście zaświadcza, że piszą,
Tylko nikt ciebie o nic nie uprosi,
Nieubłagana, bezlitosna ciszo!

Zabijasz pewniej, dokładniej i prościej,
Niż nóż katowski, lub nagły zbój w lesie,
I śmierć, przy tobie, jest dziełem litości,
Milczenie — głuche, puste nic w bezkresie!

NADEŚLANE.

Dr. S. OBERLAENDER

ord. w chorobach dróg moczowych, skórnych i wenerycz.
plac Smolki 1a, II. p. 21496

EDMUND ŻYCHOWICZ

ARCHIBRKT KONC. BUDOWNICZY

WE LWOWIE, UL. ZYBLIKIEWICZA 8.

WYKONUJE PLANY ORAZ ROBOTY WCHODZĄCE
W ZAKRES BUDOWNICTWA WE LWOWIE I NA
PROWINCYI 21466

ROBERT HICHENS.

(53)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłumaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Powóz skręcił na via di Monte Savello i nagle koła zgrzytały na żwirze a szmer wodotrysku przez chwilę dobiegł uszu Dolores i uciekł. Dokoła niej wznosiły się już teraz drzewa, zamiast domów. Wjechała niespodziewanie do jednego z nie wielkich, ale arystokratycznych ogrodów Rzymu. Gdy powóz toczył się pod kolumnadą, Dolores do słyszała skrzyp palmy, zgłębającej się pod podmuchem wiatru. Drgnęła. Zdawało jej się, że zadrżała pod wpływem smutnego ciepła. W wyobraźni widziała jeszcze antykwarjusza i kobietę otuloną w szal, znikających wśród mebli i starożytnych lamp, tonących w zapyłonym mroku. Czy powrócą kiedy, czy zobaczą znów słońce? Tych dwoje ludzi wydało jej symbolicznymi widmami, przeraźliwie wymownymi, przeraźliwie nasuwającymi na myśl tych wszystkich, którzy zapadają w ciemność.

Jakaż niedorzeczna jest dzisiaj! Smutek Rzymu prześladowuje ją.

Portyera nie było przed domem. Łokaj zeszedł z kozła i przycisnął dzwonek na lewo, od

wejścia, przy drzwiach pomalowanych na czarno. Po dłuższej przerwie zadzwonił powtórnie. Minęło kilka minut, poczem drzwi uchyliły się zlekka i ukazała się ciemna, bardzo smutna, arystokratyczna twarz starca, oświetlona blaskiem światła. Lokaj spytał o księżnę Mancelli.

— Mieszka na pierwszym piętrze — odparł starzec matowym głosem. — Tu jest mieszkanie księcia Urbino.

Zamknął drzwi. Był to książę sam.

Dolores, idąc po szerokich stopniach kamiennych, które prowadziły na pierwsze piętro pałacu, zaprzęgnęła nagle znaleźć się wśród ludzi w oświetlonych jasno pokojach, a gdy kamerdyner wprowadził ją do mieszkania, nasłuchiwała niecierpliwie szmeru głosów. Ale nie dosłyszała najłżejszego dźwięku, przechodząc z bawialni do bawialni, aż dotarła do mniejszego buduaru z przepięknym starożytnym sufitem, z błękitu i złota. Tu zastawiona była herbata. Ale nie było nikogo.

Dolores stanęła zdziwiona — czyżby się omyliła co do dnia?

Po chwili usiadła na kanapie. Pokój był umiarkowanie i bardzo pięknie umeblowany, świadcząc, że jego mieszkanka ma zamiłowanie do zbytku. Panowały w nim kolory przytłumione, łagodny — ciemny ponsowy i ciepły rdzawo-brunatny. Było też dużo bardzo starego ciemnego drzewa, były wysokie biurka, a na nich stopy książek i fotografie, ciężkie wazony z porcelany wschodniej, stały na słupach, w kształcie kolumn; były kanapy głębokie i niskie, a na nich porozrzucone wielkie poduszki; wysokie krzesła dębowe, z rzeźbionymi

łbami lwimi i poręczami, obite mi przepiękną starą skórą. Światła elektryczne ukrywały się w pochodniach z artystycznie kutego żelaza. Były też i zakątki, osłonięte parawanami adamaszkowymi, gdzie można było się ukryć i zniknąć w ponętym mroku.

Drzwi, ukryte za ponsową kotarą, otworzyły się i weszła księżna, wyciągając ręce na powitanie Dolores. Wspaniała była w obojętności, wspaniała w chodzie, choć pełna prostoty, jak wszystkie Rzymianki wysokich rodów. Wejście to jest niemal królewskie, lecz bez cienia pospolitej wyniosłości, lub arogancji — naśladować je niepodobna.

— Ben venuta! — rzekła z czarującą, naturalną serdecznością.

— A więc pani się mnie spodziewała! Bałam się przez chwilę, że omyliłam się co do dnia.

— Dlatego, że jeszcze niema nikogo?

Księżna zasiadła za stołem.

— Benedetto! — zawołała.

Na to wezwanie ukazał się stary kamerdyner, a księżna, mówiąc do niego z taką poufałością, jak do dawnego przyjaciela, z którym wszelkie ceremonie są zbyteczne, poleciła zmienić oświetlenie pokoju. Chodził od pochodni do pochodni, gasząc jedno światło, a zapalając drugie i mówił do księżnej po włosku, a ona odpowiadała.

— Bene cosi, — rzekła w końcu.

Kamerdyner — wygiądał jak stary dżentelmen — odszedł przez szereg pustych pokoiów, a księżna nalala herbatę.

(C. d. n.).

NADESŁANE.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

DR. B E R G E R

19092

ulica Sykstaska 1. 13.

Strajk pracowników spedycyjnych ukończony.

Lwów, 27. kwietnia.

(S) Po jednodniowym tylko trwaniu strajku pracowników spedycyjnych dzięki daleko idącej ustępliwości pryncypałów i polubowemu stanowisku delegacji strajkujących zakończył się dziś rano. Wspólne obrady wszystkich prawie właścicieli przedsiębiorstw transportowych i spedycyjnych z delegacją strajkujących trwały wczoraj od godz. 4 popoł. do godz. 12 w nocy. Pracodawcy zgodzili się odrazu na zmianę płacy w stosunku marka równa koronie i ofiarowali też znaczne podwyższenie płacy. Po długich naradach, odwołaniu się delegatów do walnego zgromadzenia strajkujących i obopólnych ustępstwach zawarto umowę, w myśl której pracobiorcom przyznano podwyżkę od 20 do 70 proc. od płacy pobranej dnia 1. marca 1920. Pracownicy, którzy wstąpili do pracy po 15. marca z podwyżki tej są wyłączeni. Ponadto zobowiązali się pracodawcy, że przyjmą do pracy napowrót wszystkich strajkujących i że z powodu strajku przez 6 miesięcy nikogo nie wydadzą chyba w wypadkach przewidzianych ustawą o pomocnikach handlowych. Dziś rano odbyło się zebranie strajkujących, na którym zatwierdzono wczorajszą umowę, a o godz. 10 rozpoczęła się normalna praca.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej” i „Gaz. Porannej” prosimy o

BEZZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc MAJ, a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty n o w e j wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 5-go maja b. r., zniwoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę względnie wysyłkę gazety.

KRONIKA

We wtorek, 27 kwietnia o godz. 7-mej wiecz. „Kupiec wenecki”, kom. w 5 aktach W. Szekspira z p. Żelazowskim w roli Shylocka i z pp. Michnowską, Wiland, Wernicz, Michulowiczem, Barwińskim, Kozłowskim, Okornickim, Batogowskim, Czakiem i Romanem.

We środę, 28. kwietnia o godz. 7-mej wiecz. „Aida”, opera Verdięgo z p. J. Korolewicz-Waydową w roli tytułowej i z pp. Krugłowskim, Green, Ostrowską, Mannem i Hornerem w rolach głównych.

We czwartek, 29. kwietnia o godz. 7-mej w. po raz 13-ty „Asywent” Gabryeli Zapolskiej w zmienionej obsadzie.

Repertuar Teatru wodewilowego.

(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w biurze dzienników St. Sołowskiego, ul. Jagiellońska 5—7).

Od poniedziałku, 26 kwietnia do niedzieli 2-go maja o godz. 8 wieczór codziennie: „Cyganerya”, artystyczna rewia w 1 akcie; „Czarodziejskie skrzypce”, operetka J. Offenbacha z Dracową, Rinas i Wesolowskim. Orkiestra 40 p. strzelców lwowskich.

Repertuar teatru lit-art. „Czwórka” (Rejtana 3).

Program XIX. od poniedziałku 19-go kwietnia codziennie o godz. 7.30.

Auda Kitschman w swoim repertuarze. Miła Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki tryczne, Romuald Gierasieński jako „Pan Imergluk, posrednik

małżeński”, Marek Windheim w swoim repertuarze. Na ogólne żądanie „Przedstawienie amatorskie, sketch J. Jabłońskiego. (M. Czajkowska, A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz). Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dziecka od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6 wiecz.

W piątek, 30 bm. premiera: „Wyratował” o peretka w 1 akcie (ze seryl „Maks i Moryc”).

(S) Pierwsza milionowa subskrypcja. Hurtowny skład win znanej firmy Emanuel Poliak i Syn na Zniesieniu subskrybowała wczoraj w P. K. P. na Polską Pożyczkę państwową 1,320.000 koron.

Uprawa liści tytoniowych. Generalna dykcja monopoli tytoniowego w Warszawie zarządziła dodatkowo do pierwotnego obwieszczenia z 16 lutego 1920 L. 1914/20/IV, że uprawa tytoniu w bieżącym roku jest dozwoloną także w północno-wschodnim pasie Małopolski tj. w sokalskim (w każdym razie jednak z ominięciem Lwowa). Mieszkańcy gmin położonych w tym pasie Małopolski, mający chęć uprawiać w bieżącym roku rośliny tytoniowe, winni w celu otrzymania urzędowego zezwolenia (licencji) zgłosić swój zamiar natychmiast w najbliższym oddziale kontroli skarbowej, gdzie otrzymają bliższe informacje.

Broшуra na czasie. Wiadomo, że w ostatnich tygodniach uległo katastrofie pożaru kilka miasteczek małopolskich, porażając setki rodzin w nędzy. A przecież od tak wielkiego nieszczęścia można się uchronić przez czujność i przez pewne szczególne zabiegi. Dlatego należy przypomnieć, iż w roku 1912 nakładem Wydawnictwa „Więcej Światła” w Krakowie wyszła broшуra „Jak zapobiegać pożarom w miastach, miasteczkach i wsiach”, napisana przez p. Sebastjana Będzikiewicza, w której podany jest projekt sygnałów ostróżności. Te sygnały dawane tylko w pewnych czasach, przypominałyby ludności obowiązek ostróżnego obchodzenia się z ogniem w pewnych sytuacjach sprzyjających pożarom, jak np. w czasie wichru, upałów, posuchy itd. Sprawa ta powinna być wzięta pod rozwagę w odrodzonej Polsce tembardziej, że nie jest to naśladowanie obcych wzorów, lecz oryginalny pomysł naszego rodaka.

Chleb z konsumu kolejowego przechodzi już miarę wszelkiej obrzydliwości. Przyniesiono nam dziś do redakcji kawałek tego „chleba”, który cuchnął tak niewątpliwie, że chyba ktoś srodze wygłodniały mógłby go przełknąć. Jak nas informują, już od kilku tygodni chleb ów stał się niemożliwy. Jest czarny, ciężki, lepki, gorzki — słowem tak wstrętny, że wartoby go dać do zbadania chemicznego. Mąki w nim chyba nie ma wcale. Co konsum kolejowy robi ze swym przydziałem mąki, przeznaczonej na wypiekanie chleba — jest jego niezbadana tajemnicą. Jednego tylko można poznać: że zdrowieciowemu konsumowi: cierpliwiej klienteli, która bez szemrania, w pokorze ducha i żołądka, dławi się tą ohydłą gliną.

(g) Ofiara donosu. Niedawno przywieśliśmy — podobnie jak inne pisma — wiadomość o aresztowaniu p. Adama Nieduszyńskiego, pod zarzutem rzucającym cień na jego uczciwość. Jak się okazuje, p. N. był niewinny zarzuconej mu zbrodni, padłszy ofiarą donosu najprawdopodobniej ze strony ukraińskiej. P. Nieduszyński brał czynny udział w obronie Lwowa i ma wielu wrogów. Po przeprowadzonym śledztwie został uwolniony, a zakwestyonowane u niego przedmioty zwrócono mu jako jego niezaprzeczalną własność. Mimo wolnie wyrządzonej krzywdy, chętnie w ten sposób naprawiamy.

(s—i) Zaraza przy kościele OO. Dominikanów. Mieszkańcy ulic: Blacharskiej, Ormiańskiej, Dominikańskiej i Kurkowej zwracają się do magistratu z prośbą o zniszczenie gniazda zarazy, jakim jest rumowisko przy kościele OO. Dominikanów. W rumowiskach tych gnieździ się cała falanga szczurów i myszy, które rozlażą się po okolicznych kamienicach i są najlepszymi krzewicielami wszelkiego rodzaju epidemii.

(—) Bezpotebny alarm pożarowy. Wczoraj wieczór około 8 godz. z wieży ratuszowej zawiadomiono straż pożarną o ogniu, jaki ukazał się w koszarach wojskowych przy ul. św. Piotra i Pa-

wia. Na wiadomość tę wyruszył cały tren, gdyż obawiano się, by pożar nie dostał się do w pobliżu stojących budynków pawilonów zakaźnych tu-tejszego szpitala powszechnego. Po przybyciu na miejsce straż pożarna przekonała się, iż wojsko na podwórzu koszar pali słomę z sienników po swych kolegach, którzy dziś właśnie odjechali na front. O zamierzonym paleniu słomy nikt nie został zawiadomiony i wskutek tego zaalarmowana straż pożarna bezpotrzebnie alarmowała swą jazdą mieszkańców.

(—) Drogi miejsca. Za tamowanie komunikacji na ulicy Legionów ukarano wczoraj grzywnami: Rubina Sandberga kupca i Judę Weingasta również kupca po 100 kor., Oswalda Schwadrona, urzędnika prywatnego, oraz kupców Chaima i Lajzora Schwadronów po 200 kor., kupców zaś Eisiga i Dawida Bartfeldów oraz Wolfę Simona po 100 mk. p.

(—) Ułecie sprawców kradzieży. W sobotę wieczór okradziono mieszkanie Rachmiela Sołna, przy ul. Gródeckiej 1. 109. Sprawcy wynieśli we worku łup, składający się z bielizny i garderoby do składu drzewa „Państwa Skole”. Jeden z nich ukrywający pod ubraniem kilka sztuk bielizny wyніósł je i sprzedał w pobliżu. Z gotówką przybył do składu drzewa „Państwo Skole” i tu dwóm swym kolegom dał po 70 kor. Agentowi policyjnemu Rogowi udało się już ująć dwóch sprawców tej kradzieży. Są nimi znani złodzieje Józef Milko i Michał Podolak. Część skradzionych rzeczy odzyskano już. Za trzecim sprawcą i resztą skradzionych rzeczy policja czyni energiczne poszukiwania.

Na śladach zbrodniczej szajki bandyckiej. W nocy z 22 na 23 bm. szajka bandytów napadła na osiedle Kazimierza Czopka w Korabnikach pod Skawiną. Aresztowany jako podejrzany o ten napad Ken przyznał się wczoraj w czasie śledztwa do winy i oświadczył, że się nazywa Józef Pihl, liczy lat 22 i pochodzi z Bachina w okolicy Stryja i że jest dezertorem 47 p. strzelców kresowych. Był on przywódcą całej szajki bandyckiej, która zorganizowała się w ubiegłym roku w grudniu i ma na sumieniu kilkanaście krwawych napadów rabunkowych. Między innymi napadła szajka owa na 8 żydów w styczniu br. około Jaworzna, którym zrabowała 19.000 mk. pruskich, dalej szajka napadła na pewnego kupca, katolika, na drodze między Lękami a Tucznią Babą; podczas tego napadu padł trupem pewien żandarm, do którego bandyci dali kilka strzałów. W parę dni potem napadli na jakieś domostwo pod Skawiną, gdzie zrabowali 4000 koron i 6 sznurów korali.

KOMUNIKATY.

Posiedzenie ściślejszego Komitetu „Dzieci na wieś” odbędzie się w piątek, tj. 30 bm. o godz. 5 popołudniu w lokalu Ligi Pomocy przemysłowej przy ul. Pańskiej 11, II p. — Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

Opiece Czytelników naszych polecamy staruszkę kalekę, pozbawioną zupełnie środków do życia, znajdującą się w najskrajniejszej nędzy. Nędzę sprawdzoną przez Administrację. Łaskawe datki uprasza się nadysłać pod szyfrą: „Dla okaleczalnej staruszki”. 459

KOMUNIKAT.**Asygnaty na chleb.**

Zakład aprowizacyjny wzywa kupców rejonowych dzielnic I, II, III, IV, i V., by zgłosili się w Zakładzie dnia 28. kwietnia b. r. we środę, kupców rejonowych dziel. VI. i zarządców konsumów dnia 29. kwietnia we czwartek, zarządców zakładów dnia 30. kwietnia w piątek celem wykupna asygnat na chleb.

Chleb ten wypieczony w 3/4 częściach z mąki białej a 1/4 z mąki żytniej sprzedawany będzie na kartki chlebowe Nr. 2, których ważność upływa z dniem 4. maja we wtorek po cenie 5 K 50 h za bochenek.

Zarazem przedłuża się ważność kart chlebowych Nr. 1 do środy 28. kwietnia włącznie.

951

Miejski Zakład Apropizacyjny.

Ucieczka włamywaczy z więzienia.

Ułatwienie ucieczki niebezpiecznym bandytom. — Aresztowanie narzeczonej ułatwiającej ucieczkę bandytom.

Lwów, 27. kwietnia.

W nocy z 18. na 19. bm. zbiegli z aresztów sądu wojkowego DOG. znani lwowscy bandyci: Leopold Stanecki, Jakób Górka i Kinasz z Przemysła.

Dwaj pierwsi przebywali w aresztach śledczych tegoż sądu na Zamarstynowie za włamanie kasowe w Przemyslanach i za włamanie się do konsumu konduktorów kolejowych we Lwowie, o czym już pisaliśmy.

Obeonie stwierdzono, że bandyci, którzy siedzieli w kaźniach skuci przepilowali kajdanki angielską pileczką. Narzędzia tego dostarczyła im

w pierogu,

Staneckiego narzeczonej, Marya Mudra, dama z „ćwierć światka”, która codziennie dostarczała obiad do więzienia swemu narzeczonemu.

Gdy się uwolnili z kajdan

rozebrali piec w kaźni

następnie przepilowanymi kajdanami

rozszerzyli otwór w murze prowadzący do komna.

Otworem tym dostali się do komna, a stąd na dach. Z dachu wśród ciemności nocnych udało im się niespostrzeżenie zbiec poza obręb więzienia.

Tej samej też nocy przybyli do mieszkania Mudrej i tu przebrali się. Nad ranem opuścili mieszkanie, udając się w kierunku lasu biłohorskiego.

Stwierdzono również, że następnego dnia Stanecki, mając przyprowadzoną czarną brodę, złożył wizytę swym rodzicom w mieszkaniu przy ul. Trauguta 1. 7.

Stwierdzono także, że Mudra przez dwa dni dostarczała pożywienia zbiegom, z którymi widywała się na błoniach Janowskich.

Na podstawie powyższych faktów aresztowano Maryę Mudrą i zamknięto ją narazie w aresztach policyjnych. Dotychczas nie chce ona zdradzić obecnego miejsca pobytu zbiegów.

Policyja, prowadząc śledztwo w tej sprawie, dokłada wszelkich starań, by ponownie ująć niebezpiecznych włamywaczy.

Policyjna kronika stanisławowska.

(Korespondencja własna „Gazety Wieczornej“.)

Stanisławów, 25. kwietnia.

Parę koni z wozem

Skradziono onegdaj ze stajni kupcowi Birkenfeldowi zamieszkałemu przy ul. Zosimej Woli. Agentom policyi państwowej udało się wkrótce wysledzić sprawców kradzieży, którymi byli robotnik-dzielnik Gewerda, Michał Wasylów, sierżant W. P. przydzielony jako klucznik do Sądu polowego i Kowalczyk Stanisław bez zajęcia. Odważni złodzieje po odkreceniu klódek zaprzęgli konie do wozu i nocą wyjechali do Szwejkowa (w powiecie podhajeckim) gdzie konie z wozem sprzedali za 10.000 koron niejakiemu Wiązo, który przed kilkoma tygodniami bawił w Stanisławowie i konie sobie „zamówił” u wspomnianych powyżej złodziei. Wasylowa odstawiono do sądu wojkowego, resztę do sądu okręgowego w Stanisławowie.

Za kradzież pary koni

wartości 32.000 koron, budy skórzanej do powozu wartości 1500 kor., uprzęży, koców i t. d. wartości około 2000 kor. na szkodę Chaji Linder z Kołomyi aresztowała policyja państwowa w Wołosowie zamieszkałego Piotra Kozubala i odstawiała do aresztów Sądu okręgowego.

Echa strajku pomocników fryzjerskich.

Właściciel zakładu fryzjerskiego Scherf przyjął jako pomocnika do zakładu niejakiego Korna pod warunkami przez strajkujących ustanowionymi. Gdy tenże wyszedł onegdaj w porze obiadowej z warsztatu napadli nań na głównej ulicy czterej pomocnicy fryzjerscy Heilmann, Glogower i dwóch Teigów i do krwi obili z groźbą, iż na tem się jeszcze nie skończy, lecz, że wieczorem tak go zbiją, iż już nigdy nie będzie mógł pracować. Pomocnik napastnicy oznajmił, że czynią to na „polecenie” „przewodniczącego” aranzującego strajk, ekspedycjonika fryzjerskiego u Schrafa Federera — aresztowano wszystkich czterech bohaterów napadu z Federem na czele i odstawiono do aresztów Sądu karnego, gdzie będą przez dłuższy czas zapewne mogli strajkować!

70 letniego złodzieja kieszonkowego

Nachmanna Fałka wielokrotnie sądowo karanego przychwycono znów na gorącym uczynku i oddostawiono Sądowi okręgowemu do dalszego urzędowania.

Wierna służąca.

U radcy kolejowego Horowica skradła własnemu służąca Marya Petliwczuk materję wartości 20.000 kor. poczem zbiegła ze służby. Policyja wysledziła ją jednak i przyaresztowała a materję odebrała od jednego szewca, któremu złodziejka kup w przechowanie oddała.

W ostatnich 2 tygodniach

popelnili niewysledzeni dotychczas jeszcze sprawcy kilkadziesiąt większych i mniejszych kradzieży z włamaniami. Policyja państwowa z całą energią zabiera się do stłumienia tej nowej plagi Stanisławowa — mieszkańcy czekają też na rezultaty z nadzieją na rychłą poprawę stosunków bezpieczeństwa.

(Is.)

Ekonomista.

Kronika „Ekonomisty”.

Przepis wykonawczy do rozporządzenia o taryfie celnej. Jak się dowiadujemy, ukaże się wkrótce przepis wykonawczy Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu do rozporządzenia z 4. listopada 1919 w przedmiocie czasowego zawieszenia cła d niektórych towarów. Wedle tegoż przepisu ulgi celne, (dotyczące przeważnie tylko maszyn przemysłowych i innych środków pomocniczych produkcji), przyznawane być mają tylko wytwórcom i to tylko tym, których przedsiębiorstwa lub gospodarstwa zostały zniszczone całkowicie lub częściowo wskutek działań wojennych lub pozabojennych wskutek tych działań maszyn i urządzeń fabrycznych lub rolniczych, wreszcie tym, których przedsiębiorstwa przeznaczone są do wytwarzania artykułów dotychczas niewyrobianych lub też wyrabianych w niedostatecznych ilościach. Jak z powyższego widoczne, przepis ten posiada pewne luki, w szczególności nie obejmuje zwolnieniem od cła tych przedmiotów, które zamówione zostały przez małopolskich przemysłowców w krajach b. Austrii, jeszcze przed 1. listopada 1918, a więc przed rozpadnięciem się Austrii a zostały sprowadzone już po wejściu polskiej taryfy cłowej w życie. Słuszność wymaga, ażeby i te artykuły zwolniono od cła, względnie ażeby cło zapłacone za nie zwrócić. Centralny związek małopolskiego przemysłu fabrycznego wdrożył obecnie znowu w tym kierunku akcyę w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie.

Kronika sportowa.

Smutny stan sportu na kresach. Z Tarnopola i Złoczowa otrzymaliśmy smutne wiadomości o obecnym stanie tamtejszego sportu. Tarnopolskie „Kresy”, które w roku 1914 miały wyniki z Pogonią lwowską 1:1, a z Czarnymi I nawet wygraną 3:1, zupełnie znikły. Boisko „Kresów” ocalało, lecz lawki i urządzenia zniszczone. Tu wiele może zdziałać wojskowość, gdyby tylko zechciała przydzielić do służby w Tarnopolu por. Wojciechow-

skiego (sztab 12 dywizyj, 51 pułk strzelców kresowych, poczta polowa 32), a ten zorganizowałby momentalnie i drużynę i ćwiczenia, jako były gracz „Kresów” i członek wydziału. Leży to w naszym interesie narodowym; wszak Niemcy na Górnym Śląsku, agitując na terenie plebiscytowym, używają jako wielkiego argumentu przeciwko nam, smutny stan sportu u nas. My tę sprawę gorąco polecamy hr. Lamezanowi, komendantowi DOG. — Również w Złoczowie ani słychać o jakiejś drużynie — i tu wojskowość powinna zająć się sprawą lub dyrekcya gimnazjum, która przed wojną bardzo tamtejszy klub sportowy, oparty głównie na młodzieży, popierała. Czekamy na znak życia sportowego z Tarnopola i ze Złoczowa.

Dziś posiedzenie wydziału Pogoni o godz. 8 wieczorem w Sokole Macierzy. Na porządku dziennym sprawa budowy trybuny.

Niedostępstwo. Budowa bieżni olimpijskiej na Pogoni jeszcze nie rozpoczęta; zwieziono trochę gruzu, gdzieś widać palik ale robotników, którzyby zaczęli już kopać, drenować i t. p. — o tem ani slychu. A podobno istnieje we Lwowie i Związek P. Lek. Atl. i pieniądze rząd już przysłał, słowem wszystko jest, tylko głowy nie ma. Nie ma jej i w Krakowie, gdzie również stan piłki nożnej oplakany. Jeszcze raz ostrzegamy, iż kończymy na tem, jednak — gdyby podobny stan istniał i nadal, to wyciągniemy na wierzch nazwiska tych wielkich sportsmenów-niedolegów, którzy ge nią za honorami, zaszczytami, ale o pracy nie myślą. Porząd intrygi klubowe i tu i w Krakowie, wyżej stoi dobro sportu polskiego — o tem niech przecież i wiceprezesi pamiętają.

Match niedzielny Czarni I — Zapasowy baon VI daje zwycięstwo Czarnym 12:0 (6:0).

OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

Nowe kursa

1) rachunkowości państwowej, 2) stenografii polskiej rozpoczynają się dnia 4 maja b. r. — Wpisy od 3-ciej do 5-tej do 3 maja b. r.

KONC. PRAKT. KURSY RACHUNKOWOŚCI
Z. OLSZEWSKIEGO
LWÓW — KURKOWA 38. 896

PCSADY I PRACI

Panny piszącej biegle na maszynie, posiadającej praktykę biurową, poszukuje Inspektorat M. S. O. we Lwowie, ul. Kopernika 1. 36, II. p. Płaca stosownie do uzdolnienia. 938

Koncyplenta względnie rutynowanego korespondenta posiadającego praktykę biurową, poszukuje Inspektorat M. S. O. we Lwowie, przy ul. Kopernika 36, II. p. Godziny urzędowe od 9-14. Płaca stosownie do uzdolnienia. Zgłaszać się w Inspektoracie od godziny 9-12 przedpołudniem. 938

Zajęcie znajdzie pensjonista, dobry stylista polsko-niemiecki w biurze handlowym. Dokładne oferty z wymaganiami pod „Zajęcie”, biuro ogłoszeń Buchstaba, Legionów 21. 920

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Willa modrzewiowa częścią murowana, czynszowa wspaniale położona, bezwzględnie sucha, słoneczna z dużym ogrodem owocowym i warzywnym, budynkami gosp. darczymi w podgórnym miasteczku blisko Krakowa do sprzedania. Fabryka cukrów Czesławy S h yer, Lwów, pl. Maryacki. 925

Biały lis prawdziwy do sprzedania. Wiadomość: Zakład dent. Łycktuska 2. 869

Sprzedam z powodu wyjazdu pierzynę, poduszki, drzewo, naftę, kostium damski, obrazy. Szaszkiewicza 2, III. p. na prawo od 4-6. naprzeciw żandarmeryi. 916

Kupuję meble i wszelkie inne przedmioty. „Doroteum” Sapięhy 34. 190

Maszyny do wyrobu dachówek cementowych sprzedają Winckowski, pl. Jura 2. 909

Kasa rejestrowana „National”, duża, bije w markach fen gach, prawie nowa, z wszelkimi dodatkami, ko rzystnie sprzedam. Kawiarnia „Esplanade”, ul. Legionów 1. 27. 851

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Poszukuje się kilku pokoi z kuchnią, umeblowanymi lub bez, za każdą cenę, Marcejański, Wałowa 2. 924

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Zgubiono przed kilkoma dniami pugilares, zawierający krzyżyk niklowy i trzy różańce. — Uprasza się o zwrócenie tych rzeczy za wynagrodzeniem. Lenartowicza 21, I piętro. 904

ROZMAITE

Odstąpię izr. sklep przy pryaeypalnej ulicy wzgl. dział galanteryjny (z towarami). Zgłoszenia pod „Natychniast” do Adm. za kwitem inseratowym. 944

Zgineła suka (wilczak), znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem 500 Mk., św. Zofii 29 A. 926

Położna Pichler, koncesyonowana, z 25-letnią praktyką, poleca się paniom Białochorska 100, przejście pod tunel lewy obok gł. dworca Lwów. 923

Dobrowolne licytacje w razie przeniesienia lub komisową sprzedaż przy fachowym ocenieniu wszelkich przedmiotów artystycznych — p. zeprowadza Zakład Publiczna Hala Aukcyjna ul. Akademicka 3, I. p. Również kupno za gotówkę. 863

Osoba inteligentna w podeszłym wieku, w skrajnej nędzy, błaga serca litościwe o żywność i ubranie. W. M. ul. św. Antoniego I. 7, w suterenach. 895

Drzewo korkowe poleca Fabryka korków, Lwów, ul. Ormieńska 12. 686

Urządzenie warsztatowe

składające się:

z dwu motorowych wiertarek słupowych, prasy motorowej, gwinciarki automatycznie działającej, fryzjerki, motorowej pily cyrkularnej, ręcznej prasy kulowej i kombinowanych nożyc natychmiast do sprzedania. — Zgłoszenia przyjmuje:

„Tygodnik dostaw”, Lwów, ul. Potockiego 25, sub „Obrabiarki”. 912

Panna

do asystencji do Zakładu dentystycznego zostanie natychmiast przyjęta. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Sokołowskiego. 932

Cukiernia!

Po całkowitem odnowieniu oraz powiększeniu lokalu poleca się znana firma ze swoich dobrych i smacznych wyrobów Szanownej Publiczności, znakomitą i prawdziwą kawę, herbatę, czekoladę, cacao, lody, chłodniki oraz inne napoje. A zatem poleca się nadal łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności. 910

Cukiernia ul. Gródecka I. 14.

BIURO TECHNICZNE

„ZENIT”

KRAKÓW, Stradom I. 7

poleca do natychmiastowej dostawy ze składu: pakunki konopne grafitowane, płyty gumowe z wki., miki, teczki szmirglowe i inne artykuły techniczne. 914

Sprzedaż tylko hurtowna.

Łupek azbestowy, Papę dachową, Wapno i inne MATERIAŁY BUDOWLANE dostarczają natychmiast 945

KORSZOWSKI i Soka Lwów, Kyszakowska 32.

KOOPERATYWA ROLNICZA

w Zborowie, w Małopolsce wschodniej, poszukuje referenta handlowego. Reflektuje się na siłę pierwszorzędą.

Zgłoszenia z podaniem warunków do 20 maja 1920 do Spółki handlowej rolników i hodowców w Zborowie, stow. zarejestr. z ogran. por. 918

PAROWA FABRYKA DACHÓWEK I CEGIEŁ w KRAKOWIE poszukuje 831

ZDOLNEGO KIEROWNIKA
Reflektuje się tylko na pierwszorzędą fachową siłę. Warunki nader korzystne. Mieszkanie wolne. Podania wraz z odpisami świadectw pod „Kierownik” do Biura ogłoszeń FELIKSA STATTERA, Kraków, ul. Grodzka 13.

Pierwszorz. PRACOWNIA SUKIEN

męskich, wojskowych i kostymów damskich (krój francuski i ang.) wykonuje wszelkie zamówienia w zakres powyższy wchodzące, szybko, solidnie, według najnowszych fasonów. Osobny gabinet dla Pań. Ceny możliwie najprzystępniejsze.

Kaz. Brzeza i Ant. Rucki
Lwów, Hotel Krakowski (róg Piekarskiej) 778

LACTA

NAJTRWAŁSZE WIROWKI DO MLEKA
SPRZEDAJE 603

WARSZAWSKIE ZIEMIAŃSKIE T-WO MLECZARSKIE
WARSZAWA, ul. HOŻA I, 51.
Poszukujemy reprezentantów.

Mereżki, hafty

ręczne i maszynowa, wzory Richelieu, do haftu białego i kolorowego — poleca 14
Chrześcijański Skład haftów
Lwów — Akademicka 22, I-sze piętro.



ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podszewkach bezpowrotnie i bez bólu usuwa
„KŁAWIOL”
Wyrób Farmac. Labor. P. Kowalski. Dostać można w aptece Ettingera i we wszystkich składach aptecznych i apt. ach. 18224

PAROWY

garnitur młocarniany

ośmiokonny. LOKOMOBILA Cegielskiego 10 atm., MŁOCARNIA angielska 60" — wraz z wszystkimi pasami. Dostawa natychmiastowa.

Biuro techniczne M. KANAREK

Spółka z ogran. por.
KRAKÓW, ul. Szewska 9. 892

Losy Polskiej Państw. Loteryi klasowej

Cena losu Mk. 20, 1/2 Mk. 40, 1/4 Mk. 20, 1/8 Marek 10. —

Ciągienie 15. i 17. maja b. r.
do nabycia:

Dom bankowy JAKÓB ULAM,
ul. Trzeciego Maja 12. 840

Czas odnowić przedpłatę!

MOTOR BENZYNOWY
albo gazowo-ssący, 14—20 K.P. i maszyny stolarskie oraz prasę frykcyjną i rewolwerowe automaty kupię. Zgłoszenie: Pulchny, Kraków, ul. Grodzka 1. 911

Tapety w największ. wyborze.
Dywanki tapetowe
i welnianie. 731

Portyery, Ceratki gumowe

Ceratki im. na stoły, Siceniki — polecają:

KICZALES i MARGULIES
Lwów, Sykstuska 18.
Własna pracownia tapicerska.

SENSACYJNE NOWOŚCI!

NAKLAD LUD. TOW. WYDAWNICZEGO
Lwów, ul. Sykstuska I. 21.

PROWOKATOR

ilustrowana, głośna powieść I. Korzeniowskiego z winiętą tyt. art. mal. Maryi Bianki. Cena 20 Mk.

ŚMIESZNE HISTORIE

satyry i humoreski W. Raorta z okładką pomysłu K. Grussa, współpracown. „Szeptuka”. Cena 20 Mk.

JEZUS I JUDASZ

sensacyjna powieść głośnego pisarza F. Hollendra z winiętą tyt. art. mal. Maryi Bianki. Cena 30 Mk.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
CAŁEJ POLSKI. 747

SOLALI
Najlepsze tuki i bibułki cygarlowe.

MYDŁA TOALETOWE
w wielkich ilościach poleca
HURTOWNIA

fa **Michał HACKEL,**
Lwów, ul. Kazimierzowska 4. 947

TASIEMKI do BUCIKÓW

prawdziwa nielana w wielkich ilościach poleca hurtownie firma 948

MICHAŁ HACKEL Lwów
Kazimierzowska 4.

GRYSIK!

migdałowy do mycia twarzy, wyśmienite kremy do wydelikatnienia cery, wyśmienite pudry, perfumy, wody kołońskie i proszek do zębów, pakiet 2 korony poleca
DOM HANDLOWY 949

S. FEDERA, Lwów, ul. Sykstuska 7

BIAŁA CZEKOLADA

WYROBU FABRYKI CUKRÓW I CZEKOLADY

Jan HÖFLINGER

Lwów, Rutowskiego 8. 21427
Wszędzie do nabycia.

Jedno z największych przedsiębiorstw naftowych poszukuje zdolnego i doświadczonego taryfera

Oferty z odpisami świadectw, referencjami jakoteż podaniem warunków należy przesyłać do administracji dziennika pod szyfrą „P. D. T. 3893”. 805

Korzystajcie z okazji!

500 Mk.

placę za aparat starych sztucznych zębów, kupując każdą ilość nawet połamanych, a także stare złoto, stare koronki i mostki złote. 877

Hotel „Savoy”, pokój 3, Sobieskiego I. 7.
Codziennie od godz. 9 rano do 7 wieczór bez przerwy. Skład materiałów i instrumentów dentystycznych w Łodzi. Pozostajemy jeszcze krótki czas. **BRITJA ZALCMAN.**

2. doktor szpitalny Dr. ROGER BATTAGLIA
Kierownik polikliniki stomatologicznej i gabinetu ortodontycznego **JERZY KONASZKI**

Nakładem „Spółki Akcyjnej Wydawniczej”
Urządca Spółki drukarskiej „Prasa” ul. Szkoła 4